

Antonina Domańska i „nurty dziewiętnastowieczności”

([Re]konstrukcje przeszłości w prozie Antoniny Domańskiej,
red. M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2019)

Krystyna Zabawa

DOI 10.24425/rl.2022.140960

ruch literacki • R. LXIII • 2022 • Z. 1 (370) PL

PL ISSN 0035-9602

Ewa Ihnatowicz kończy swoje studium *Lud w lekcji Antoniny Domańskiej* (w powieściach historycznych o czasach Piastów i Jagiellonów) mocną puentą, upominając się o właściwe miejsce autorki *Żółtej cizemki* w historii literatury polskiej: „Wszystko to włącza Domańską [...] w jeden z głównych, a nie pobocznych nurtów dziewiętnastowieczności” (s. 111). Jest to, moim zdaniem, jeden z najważniejszych wniosków tomu zbiorowego, zredagowanego przez Małgorzatę Chrobak i Katarzynę Wądolny-Tatar, pod tytułem *(Re)konstrukcje przeszłości w prozie Antoniny Domańskiej*. Książka otwiera serię „Literatura i kultura dla dzieci i młodzieży (twórcy – tematy – konwencje)”, która ma być poświęcona „wybranim twórcom słowa, obrazu i innych dziedzin sztuki, ważnym zjawiskom artystycznym i kulturowym, a także strategiom oraz kategoriom literatury i kultury dla małych i młodych odbiorców”. Redaktorki, reprezentujące Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, postanowiły pierwszy tom zamierzonej serii wypełnić studiami różnych badaczek i badacza na temat jednej z najbardziej krakowskich pisarek (choć nie była ona rodowitą krakowianką). Monografia składa się z szesnastu tekstów, napisanych przez pracowników krakowskich uczelni (UP i UJ) oraz reprezentantki instytucji naukowych z Wrocławia, Warszawy,

* Krystyna Zabawa – dr hab., profesor Akademii Ignatianum w Krakowie.
ORCID: 0000-0003-4873-839X

Katowic, Bydgoszczy, Słupska, Opola, Rzeszowa, Lublina. Została podzielona na cztery części, dotyczące kolejno biografii pisarki, jej baśni i powieści historycznych (część najobszerniejsza), modelu wychowawczego oraz kobiecości i męskości, wreszcie sacrum w twórczości Domańskiej.

Książkę otwierają trzy szkice biograficzne. Dwa z nich (podobnie jak cztery inne artykuły) zostały wcześniej opublikowane w czasopiśmie „Wiek XIX...”. Szkoda, że redaktorki tomu nie zaproponowały autorkom tekstów przededagowania ich w taki sposób, żeby nie powtarzały się w książce te same informacje, a nawet cytaty, co jest nużące dla czytelnika. Każda z badaczek wnosi własną perspektywę i sposób przedstawienia bohaterki. Łatwiej byłoby te odrębności docenić, gdyby nie wspomniane powtórzenia. Tytuł pierwszej części wskazuje na sposoby postrzegania Domańskiej: *Ciotka – Radczyni – Pisarka*. Z perspektywy rodzinnej pisze o niej Isabel Röskau-Rydel – historyczka i kulturoznawczyni, a zarazem żona prawnika Lucjana Rydla, mająca dostęp do dokumentów pozostających w zbiorach prywatnych. Podkreślenie rodzinnego kontekstu biografii późniejszej pisarki, pochodzącej z zasłużonego dla Krakowa, polskiej nauki i kultury rodu Kremerów o niemiecko-austriackich korzeniach, otwiera nowe perspektywy odbioru dzieła autorki *Żółtej ciżemki*. Szczególnie ciekawe są przytaczane fragmenty serdecznej korespondencji Domańskiej z siostrzeńcem – poetą Lucjanem Rydlem. Dotyczy ona nie tylko spraw osobistych, ale też twórczości literackiej, a jej swobodny, dowcipny styl odsłania inne od oficjalnego oblicze piszącej. Listy i kartki przechowywane w Archiwum rodziny Rydlów z pewnością zasługują na staranną edycję. Mogą stanowić źródło wiedzy o samych korespondentach, ale też o ich czasach i stanowić ważny element w odtwarzanej ostatnio przez badaczy literaturze dokumentu osobistego kobiet¹.

Inspirujący „szkic do portretu” sporządzony przez Iwonę Węgrzyn odsłania podstawowe trudności w rekonstrukcji biografii bohaterki tomu, a trzeba dodać – także wielu innych kobiet pióra, żyjących na przełomie XIX i XX wieku (i wcześniej): brak wiarygodnych i w pełni zweryfikowanych źródeł. Autorka studium, usprawiedliwiając swoją decyzję podjęcia tematu „na podstawie niepewnych materiałów”, wyraża nadzieję, którą z pewnością podzieli czytelnik:

Mam nadzieję, że ten desperacki gest badacza, któremu wymykają się cenne materiały, może choć w niewielkim stopniu przyczyni się, jeśli nie do odnalezienia zapodrzianych papierów Domańskiej, to przynajmniej uzmysłowienia, jak szybko przebiega proces dezintegracji materialnego dziedzictwa przeszłości – nie tyle wspaniałych dzieł sztuki, ile świadectw minionej codzienności, świadectw dokumentujących los zwykłych niezwykłych ludzi. (s. 42)

¹ Zob. A. Pekaniec, *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Kraków 2020. Badaczka w swojej obszernej monografii przytacza bogatą literaturę przedmiotu.

Żal towarzyszy lekturze, cytowanych z drugiej ręki (za książką Krystyny Jabłońskiej z 1987 roku), fragmentów pamiętnika pisarki, podobnie jak jej listy, pełnych emocji, pasji, humoru. Wyłaniają się z nich, zanotowane przez bystrą i błyskotliwą obserwatorkę, obrazy i historie, godne najlepszych felietonów Prusa. Postaci Tetmajerów, Wyspiańskiego schodzą z upozowanych portretów i piedestałów, stając się bliskimi pamiętnikarce (a przez nią i czytelnikowi) ludźmi z krwi i kości. Iwona Węgrzyn upomina się o miejsce autorki poczytnych młodzieżowych powieści historycznych pośród polskich pisarek dziewiętnastego stulecia, przedstawiając spis jej publikacji. Z pewnością – stwierdza badaczka – „nie jest [to] bibliografia prac pani domu, która doraźnie i amatorsko zajmuje się literaturą” (s. 54). Postawione przez autorkę studium liczne pytania mogą stać się inspiracją do dalszych badań, zwłaszcza jeśli (co przecież niewykluczone) uda się jeszcze dotrzeć do niewykorzystanych dokumentów. Czekają na opracowanie, wprost sformułowany w przypisie, temat reprezentowanego przez Domańską typu „mieszczańskości”, który miałby szansę „stać się ciekawym (może nawet gorzkim) kontrpunktem dla [...] nostalgicznej opowieści o zapomnianej autorce *Paziów króla Zygmunta*” (s. 41).

„Szkieł do portretu” Iwony Węgrzyn, jeden z najobszerniejszych w tomie, domaga się rozwinięcia. Z łatwością można sobie wyobrazić monografię, której rdzeń stanowiłby. Ważnym wątkiem powinien się wówczas stać poruszony jedynie na marginesie problem kobiecego pisarstwa i ruchu emancypacyjnego. Badaczka podkreśla, że Domańska emancypantką nie była. A jednak:

... przykład Domańskiej podpowiada, że, poszukując pionierek nowoczesnej kobiecości, nadmiernie bagatelizujemy zjawiska zachodzące w środowiskach deklarującej tradycjonalizm inteligencji końca XIX wieku. Szeroko pojmowany polski ruch emancypacyjny nie był kształtowany wyłącznie przez sufrażystki i socjalistki, ale także, przynajmniej w jakiejś mierze, i przez przedstawicielki konserwatywnego mieszczaństwa – działaczki filantropijne i podobne Domańskiej literatki, które dyskretnie rozsznurowywały gorset mieszczańskiej poprawności. (s. 55)

W przeciwieństwie do erudycyjnego tekstu Węgrzyn, kolejny artykuł w tomie ma raczej charakter eseistyczny, stanowi – jak wskazuje podtytuł – „głos do portretu”. Krystyna Kowalik powtarza w nim najpierw podstawowe fakty biograficzne, żeby przejść do głównego tematu, jakim jest posiadłość Domańskich w Rudawie: historia willi, jej architektoniczny kształt oraz goście, którzy ją odwiedzali (był wśród nich Henryk Sienkiewicz).

Zgodnie z tytułem krakowski tom powinien odnosić się do wizji przeszłości, konstruować ją lub rekonstruować. Najbardziej dosłownie tę tematykę podejmują badacze poddający analizom i interpretacjom utwory Domańskiej, w których dominuje przeszłość, a zatem powieści historyczne,

legendy, także baśnie. Jest to najobszerniejsza, obejmująca sześć artykułów, część książki, zatytułowana *Zawsze „między prawdą a zmysleniem”*, co dobrze oddaje zarówno charakter twórczości autorki *Krysi Bezimiennej*, jak i zawartych w tej części studiów, zaczynając od *Baśni i prawdy w opowiadaniach Antoniny Domańskiej* Jolanty Ługowskiej. Znawczyni baśniowego gatunku od razu na początku zaznacza swój zamiar spojrzenia na twórczość bohaterki monografii „z perspektywy genologicznej”. Jest to spojrzenie wnikliwe i w znaczący sposób przyczynia się do interpretacji dzieła pisarki. Dla analizowanego gatunku charakterystyczne są opisywane przez badaczkę postaci: na plan pierwszy wysuwa się postać babuni – bohaterki analizowanych opowiadań, „nestorki rodu, mentorki, a zarazem najlepszej przyjaciółki i powierniczki czwórki wnucząt” (s. 80). Ciekawa jest również kreacja matki – szczególny „autoportret” pisarki, która wszak sama miała pięcioro własnych dzieci (dwoje z nich wcześniej zmarło). Badaczka zwraca przy tym uwagę na ważne z dzisiejszego punktu widzenia „skoncentrowanie się na dziecku takim, jakie ono aktualnie jest (a nie jako na idealnym celu pedagogicznych poczynań)” (s. 83). Nową jakość do badania twórczości Domańskiej wprowadza jej analiza z punktu widzenia cech zbliżających ją do przekazów oralnych. Warto zauważyć, że Jolanta Ługowska ma doświadczenie w badaniach nad oralnością literatury: w 2015 roku wydała monografię *Vincenz – mistrz słowa mówionego*. Wydaje się, że podobny klucz dobrze stosuje się także do bohaterki *(Re)konstrukcji przeszłości...*

Jolanta Ługowska pisze o „zacięciu profesjonalnego etnologa i folklorysty” (s. 94), widocznym w dziele autorki *Historii żółtej ciżemki*. Kolejne studium poświęcone jest właśnie ludowi „w lekcji Antoniny Domańskiej (w powieściach historycznych o czasach Piastów i Jagiellonów)”. Przywoływany już przeze mnie na wstępie szkic Ewy Ihnatowicz ukazuje pisarkę świadomie kształtującą obraz dawnych wieków w zgodzie z „myśleniem historycznym, bliskim myśleniu Kraszewskiego” (s. 96). Badaczka przekonująco dowodzi, że to właśnie dzieła autora *Starej baśni* były dla krakowskiej pisarki inspiracją, ich program ideowy z przekonaniem podejmowała i rozwijała. Podobnie odwoływała się do podań i legend, wskazywała na słowiańskie korzenie narodu polskiego, traktowała lud jako „plemiennie-kulturową wspólnotę” (s. 99). Co ciekawe, „średniowieczny lud Domańskiej nie różni się od renesansowego” (s. 97), a oba opisywane są z perspektywy współczesnej autorce, wywodzą się z jej własnych obserwacji i wiedzy. Inspirujące są, poparte cytatami, tezy Ihnatowicz o przenikaniu się słowiańsko-pogańskiej i katolickiej wizji świata w powieściach Domańskiej oraz zwrócenie uwagi na współgranie takiego podejścia z opracowaniami kulturoznawczymi Zygmunta Glogera oraz koncepcją ludowości Lucjana Rydla (a zapewne również szerzej – z myślą obecną u różnych twórców i badaczy w XIX wieku). Ewa Ihnatowicz, jako autorka *Literackiego świata rzeczy...* (1995) i monografii na temat codzienności w prozie Kraszewskiego (2011), zauważyła również w twórczości Domańskiej rolę

przedmiotów traktowanych jak czytelny „ślad” przeszłości, mający moc jej ewokowania w opowieści. Jak podsumowuje warszawska badaczka:

W powieściach Domańskiej czytelne jest przekonanie, że zbiorowa historia i zbiorowa tożsamość tworzą się w codzienności tak z pozoru nieważnej, jak codzienne życie wieśniaka czy dziecka. Codziennosc ta zapisuje się w biografii i w przedmiocie, który, odnaleziony po wiekach, o niej świadczy, czyli opowiada. (s. 104)

Szczególnie atrakcyjnym dla czytelnika fragmentem omawianego studium Ewy Ichnatowicz jest część zatytułowana *Kontekst. „W bramie dziedzińca wyciąga rękę...”*, podejmująca motyw dziada z *Krysi Bezimiennej* i *Historii żółtej ciżemki*. Autorka artykułu znajduje źródła tego motywu w popularnej w XIX wieku kołysance, znanej jako *Pieśń nad kołyską* lub *Matka przy kołysce dziecka* (o incipicie *Śpij, dziecinko, już...*). Przy tym kontekst ten stanowi kolejny dowód na dostrzeżenie przez Domańską „w przekazie ludowym ślad[ui] historii we współczesności” (s. 105).

O ile dwa pierwsze artykuły części II tomu tworzą ujęcia syntetyczne, a ich wnioski wykraczają poza badanie twórczości autorki *Paziów króla Zygmunta* i mogą stanowić inspirację dla badaczy literatury w ogóle (w szczególności zajmujących się wiekiem XIX), o tyle cztery następne koncentrują się na analizie pojedynczych motywów i utworów. Edyta Gracz-Chmura i Michał Rogoż wybrali do zbadania miejsce akcji, którym jest przede wszystkim Kraków. Niełatwe to zadanie zważywszy, że niedawno ukazały się na ten temat szkice Marka Kątnego i Bożeny Pietrzyk². Odwołania do nich można znaleźć w drugim artykule, w pierwszym jednak brak wzmianki o innych tekstach badających ten sam temat, a sam szkic zatytułowany *Dawny Kraków na kartach wybranych powieści Antoniny Domańskiej* rzadko wychodzi poza informacje ogólne, znane badaczom i wnikliwym czytelnikom. Autorka krótką część poświęca Krakowowi nocą (temat zapewne wart rozwinięcia i pogłębienia, także w kontekście modnych młodopolskich nokturnów malarskich) oraz przedstawionym w powieściach krakowskim zwyczajom i tradycjom. Michał Rogoż znajduje pomysł na ten kilkakrotnie już przez badaczy podejmowany temat, wychodząc poza proste katalogowanie i opisywanie miejsc, jak również poza Kraków, któremu poświęca w istocie mniejszą część swojego szkicu. Jego *Topografia Krakowa i innych miejsc*

² Zob. M. Kątny, *Obraz renesansowego Krakowa w prozie Antoniny Domańskiej*, [w:] *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. A. Baluch, M. Chrobak, M. Rogoż, Kraków 2009, s. 83–97. Utwory Domańskiej bierze również pod uwagę w tym tomie Anna Czabanowska-Wróbel w artykule *Droga do Krakowa. Mediacyjna rola miasta w dwudziestowiecznej literaturze dla dzieci*, [w:] tamże, s. 9–21. B. Pietrzyk, *Kraków w życiu i twórczości Antoniny Domańskiej*, [w:] *Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, Kraków 2001, s. 197–202.

w narracjach historycznych Antoniny Domańskiej na początku wydaje się bardziej toponomastyką „innych miejsc”, badacz bowiem przytacza „zeształy nazw geograficznych” (s. 133), występujących w utworach pisarki. Od razu jednak wskazuje konkretne funkcje przywoływanych wyliczeń, odnajduje przestrzenie uprzywilejowane, kontrastujące ze sobą, analizuje charakter opisów. Podobnie postępuje z wyliczonymi nazwami ulic, budynków i części dawnej stolicy, na koniec zwracając uwagę na symptomatyczny brak – „brak naturalistycznych opisów, zgodnych [...] z prawdą historyczną: brudnych, zablokowanych rynsztoków, śmieci, spływających krwią zwierząt rzeźnych jatek itd.” (s. 142).

Częściowo krakowską tematykę kontynuuje Małgorzata Wójcik-Dudek w artykule pod intrygującym tytułem *Trzy lekcje historii: wiek XVI, rok 1910 i 1989. Paziowie króla Zygmunta Antoniny Domańskiej*. O ile dwie pierwsze daty łatwo wyjaśnić (czas akcji i rok pierwszego wydania powieści), o tyle trudniej o prawidłowe skojarzenia z trzecią, a jest to rok emisji serialu telewizyjnego w reżyserii Grzegorza Warchoła na podstawie *Paziów króla Zygmunta*. Badaczka przytacza zdanie Waltera Benjamina: „Pisać historię znaczy nadawać oblicze datom.” (s. 144). Następnie jako historyk literatury i doświadczony dydaktyk szuka „oblicza” każdej z trzech wymienionych dat, które jak w lustrze przeglądają się w powieści Domańskiej. Nieuchronnie powtarza się, podejmowany przez dwoje autorów poprzednich szkiców, temat Wawelu (we wszystkich tekstach znajdują się te same informacje biograficzne, a nawet ten sam dość obszerny cytat z *Paziów króla Zygmunta*), tu jednak pokazany z innej strony: Wójcik-Dudek zauważa prawdopodobny zamił pisarki przedstawienia problemów sobie współczesnych w XVI-wiecznym kostiumie.

W dydaktyce historii uprawianej przez pisarkę celowo zabrakło dat, rzadko pojawiają się fakty z przeszłości. Zamiast nich młody odbiorca z 1910 roku otrzymuje wawelski mit, który pozwala spojrzeć na przejęty od Austriaków zamek jak na odzyskany raj utracony, miejsce ukochane. W tym sensie zamek wawelski stanowi fantazmatyczne centrum mitologii nie tylko krakowskiego, ale po prostu polskiego dziecka. (s. 154)

Badaczka zadaje następnie pytanie o sposób lektury powieści w powstałym 79 lat później serialu, zastanawiając się czy przetrwał w nim opisany mit Wawelu. Jest to jedyna w tomie tak dobitna i wprost sformułowana próba spojrzenia na twórczość Domańskiej z perspektywy współczesności. Okazuje się, że reżyser sprowadził powieść historyczną czy historyczno-przygodową do funkcji czysto ludycznej, wykorzystując obecny w niej „żywił zabawy, dynamikę akcji, plastyczność bohaterów oraz komizm” (s. 155), co autorka studium tłumaczy specyfiką czasów:

... w wyraźnym ograniczeniu waloru historycznego [...] można widzieć świadomy zabieg reżyserskiej rezygnacji z jakiegokolwiek ideologii. Być może ów gest, niemal

zupełnie uwalniający żywioł przygody z pedagogicznego przymusu, najlepiej odzwierciedla specyfikę zmian zapoczątkowanych w 1989 roku. (s. 156)

Ciekawe rezultaty przyniosłoby zbadanie recepcji *Paziów króla Zygmunta* wśród współczesnych dzieci (wydanie z 2017 roku jest opatrzone uwagą: „Lektura uzupełniająca dla klasy V”). Przy czym należałoby zwrócić uwagę, z którego wydania powieści korzystają uczniowie. Najnowsze edycje „lekturowe” są bowiem nie do przyjęcia z punktu widzenia estetycznych wartości szaty graficznej, która stanowi niezwykle istotny element dziecięcego odbioru dzieła literackiego. Udowadniają to badania, częściowo przytaczane przez autorkę kolejnego szkicu, ostatniego w części o powieściach historycznych.

Dorota Kamisińska wnikliwie zanalizowała sposoby ilustrowania najpopularniejszego dzieła Domańskiej – *Historii żółtej ciżemki*. Wzięła pod uwagę dwadzieścia wydań, które ukazały się między 1913 a 1989 rokiem, ilustrowanych przez wybitnych artystów, takich jak m.in. Aniela Pawlikowska, Wiesław Majchrzak, Wanda Orlińska. Na ilustracjach pierwszego wydania widnieje nazwisko Antoniego Fiedlera, znanego jako wydawca, a nie ilustrator. Współpracował on z tajemniczym rysownikiem o inicjałach J.K., o czym informuje w przypisie autorka studium, która też od razu na wstępie punktuje niezwykle istotne braki w badaniach nad szatą graficzną literatury dziecięcej. Przypadek Fiedlera i J.K. pokazuje, na jakie trudności trafia badacz, chcący rzetelnie opisać dzieje wydawnicze nawet najbardziej znanych i popularnych książek dla dzieci. Trzeba podkreślić ważność i wyjątkowość studium Doroty Kamisińskiej w tomie poświęconym Domańskiej. Bardzo dobrze się stało, że wśród tekstów literaturoznawczych znalazł się artykuł bibliologiczny, oparty na solidnych podstawach metodologicznych, ukazujący możliwe dalsze kierunki badań.

Przy tej okazji trzeba też wspomnieć o istotnej wartości recenzowanego tomu: zawartym w nim materiale ikonograficznym. W tekście Doroty Kamisińskiej znajduje się dziewięć tablic z ilustracjami sześciu wybranych twórców, których sposób zilustrowania powieści Domańskiej został poddany analizie. Niewielkie, ale dobrze reproduktowane obrazki ułatwiają i wzbogacają lekturę artykułu. Oprócz tego, wkomponowane w tekst kolorowe ilustracje znajdują się w studium Renaty Stachury-Lupy o *Legendach z życia świętych*. Ikonografia o innym charakterze towarzyszy części biograficznej: są to fotografie autografów korespondencji pisarki oraz zdjęcia jej samej w różnych okresach życia. Jak zauważa Magdalena Popiel: „... czy chcemy tego czy nie, nasza wyobraźnia i wiedza dotycząca literatury coraz bardziej obrasta w wizerunki artystów”³. Pojawiające się coraz liczniej

³ M. Popiel, *Portret jako jednostka kulturowej historii literatury*, „Ruch Literacki” 2013, nr 1, s. 9.

prace badawcze dowodzą także słuszności tezy, iż „Portret fotograficzny jest takim samym biografem jak list, dziennik czy wspomnienia.”⁴ Reprodukowane w tomie osiem fotografii to bez wątpienia źródła, którym warto poświęcić osobne studium⁵. Kończąc uwagi o zamieszczonych w tomie ilustracjach, wspomnę jeszcze o niedosycie, jaki może odczuwać czytelnik w związku z artykułem Krystyny Kowalik o willi Domańskich w Rudawie: trzy zdjęcia współczesne domagają się, w moim odczuciu, dopełnienia fotografiami archiwalnymi.

Wracając do omawiania artykułów zawartych w tomie, kolejne trzy teksty zostały poświęcone zagadnieniom kobiecości i męskości, a jeden – modelowi wychowania w powieściach Domańskiej (wszystkie ujęte w części *Topika kobieca i męska. Dzieciństwo i dorosłość*). Elżbieta Kruszyńska opisuje postaci dziewczęce, ukazując ich funkcje edukacyjne: są one pomyślane w dużej mierze jako „wzorze godne naśladowania”. Grażyna Lasoń-Kochańska natomiast zajmuje się bohaterkami kobiecymi, kładąc nacisk na tworzenie i przeżywanie „kobiecej wspólnoty”, także relacji matka-córka. Inspirujący do dalszych badań jest wniosek badaczki, która stwierdza, że „w twórczości Domańskiej jedynie w baśniach relacje kobiece rozkwitają” (s. 210). Dopełnieniem rozważań o płci żeńskiej jest szkic Bożeny Olszewskiej na temat „wizerunków chłopców i mężczyzn”, które autorka umieszcza „między tradycją a nowatorstwem” (s. 212). Badaczka znów, podobnie jak Elżbieta Kruszyńska, podkreśla rolę bohaterów, mających stanowić wzorce osobowe dla „dzieci w wolnej Polsce, która z trudem odradzała się po czasach zaborów” (s. 216). Wyodrębnia również kilka schematów, wykorzystywanych chętnie przez krakowską pisarkę przy tworzeniu postaci. Studium Alicji Ungeheuer-Gołąb, zamykające tę część tomu, wydaje się osobne, nie podejmuje bowiem tematyki płci, ale skupia się na relacjach dorosły-dziecko w kontekstach wychowawczych. Autorka zaczyna swoje rozważania od kwestii czytelności książek Domańskiej dla współczesnego dziecka, zaraz na początku stawiając ważną i wartą rozwinięcia tezę:

... odbiorcy utworów Domańskiej są w wieku „ciekawości”. Tekst z „tajemnicą” lingwistyczną nie musi być dla nich ani nużący, ani zbyt trudny, jeśli pośrednik lektury znajdzie właściwy klucz do jego interpretacji i analizy. (s. 231)

W tym zdaniu widzę pomysł na kolejną książkę poświęconą utworom autorki *Historii żółtej cizemki*, tym razem poddającą je namysłowi

⁴ Tamże.

⁵ Iwona Węgrzyn w swoim artykule wspomina niejako na marginesie, że „Domańska na portretowych fotografiach Stanisława Bizańskiego sprawia wrażenie osoby ściśniętej gorsetem konwenansu” (s. 42). To jeden z możliwych tropów interpretacyjnych, ale wydaje się, że nie jedyny.

metodycznemu, być może także badaniom recepcyjnym. W zakończeniu Alicja Ungeheuer-Gołąb (nie tylko literaturoznawczyni, ale i pedagożka) zadaje istotne pytania, odnoszące się do edukacji dziecka w XXI wieku oraz wskazuje „składniki tekstu” realizujące u Domańskiej funkcję dydaktyczno-wychowawczą.

Krakowski tom zamykają trzy szkice na temat niezwykle istotnej dla Domańskiej (jak i w ogóle dla literatury dziecięcej tego okresu) sfery religii i sacrum. Renata Stachura-Lupa pisze o *Legendach z życia świętych*, Grażyna Lewandowicz-Nosal o *Historii żółtej cizemki*, Agata Skała natomiast podejmuje temat hierofanii w kilku utworach Domańskiej, zwłaszcza znów w legendach. Pierwsza z wymienionych autorek umieszcza wybrany zbiór legend w szerokim kontekście pisarstwa hagiograficznego (zwłaszcza dominującego polskiego wzorca stworzonego przez Piotra Skargę), zwracając uwagę przede wszystkim na cechy genologiczne utworów, ich powinowactwa z baśnią i podaniem. Wśród wymienionych zbiorów literatury hagiograficznej dla młodego czytelnika zabrakło pozycji bez wątpienia popularnej, bo tłumaczonej przez trzy pisarki i kilkakrotnie wznawianej na początku XX wieku – *Legend Chrystusowych* Selmy Lagerlöf – noblistki z roku 1909. Jej pierwsze wydanie (a właściwie wydania, w dwu różnych tłumaczeniach⁶) ukazało się w 1905 roku, a zatem legendy szwedzkiej pisarki mogły stanowić jeden ze wzorów dla opublikowanych w 1917 *Legend z życia świętych*. Oprócz tego zbioru w tej samej oficynie – Księgarni św. Wojciecha – Domańska wydawała pojedyncze legendy, podania i baśnie, które zostały poddane analizie przez Agatę Skałę w ostatnim artykule recenzowanego tomu, stanowiącym interesujące zwieńczenie całego projektu „(re)konstrukcji przeszłości”. Badaczka od czasu historycznego przechodzi bowiem do równie istotnego dla Domańskiej czasu sakralnego, stwierdzając:

Jednym z wyrazistych wyróżników twórczości Antoniny Domańskiej [...] jest zjawisko objawiania się sacrum. Wykreowane przez pisarkę hierofanie pozostają w ścisłym związku z problematyką aksjologiczną, dewocyjną i tendencjami dydaktycznymi jej utworów. (s. 275)

Autorka przedstawia „przeżycia transcendentne” bohaterów, ujawniając „głębokie treści natury filozoficznej i teleologicznej” (s. 285). Przekonująco

⁶ Zob. K. Zabawa, „*Legendy Chrystusowe*” Selmy Lagerlöf w tłumaczeniu Wandy Młodnickiej, [w:] *Septuaginta pedagogiczno-katechetyczna. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi dr. hab. Zbigniewowi Markowi SJ w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Walulik CSFN, J. Mółka SJ, Kraków 2017, s. 303–314. O książce szwedzkiej autorki pisała wcześniej Dominika Dworakowska-Marinow, „*Legendy Chrystusowe*” Selmy Lagerlöf wśród lektur szkolnych, [w:] *Podanie – legenda w tradycji ludowej i literackiej*, red. M. Jakitowicz, V. Wróblewska, Toruń 2007.

dowodzi też możliwości zestawienia legendy Domańskiej *Czeladnik majstra Szymona* z... dramatem onirycznym Strindberga *Gra snów*. Na marginesie zauważa również zasadniczą trudność w ścisłym odróżnieniu sfer sacrum i profanum w twórczości autorki *Historii żółtej ciżemki*, która „raczej może pojmowała te fenomeny jako współlistniejące ze sobą, skoro dla człowieka wierzącego, który religią żyje [...] wszystko ma znaczenie sakralne” (s. 282). Badaczka proponuje przy tym, stosowany już we współczesnych badaniach, termin „sacrofanum”. Ta koncepcja wydaje się bardziej przekonująca niż ścisłe rozgraniczenie obu sfer przeprowadzone przez Grażynę Lewandowicz-Nosal w przedostatnim artykule tomu, gdzie sferze sacrum poświęcone zostało ponad osiem stron, a profanum – niecałe dwie. Zabrakło tu też zdefiniowania obu terminów, mających w bogatej literaturze przedmiotu wiele znaczeń.

Ostatnie zdania artykułu Agaty Skały są zarazem ostatnimi zdaniem monografii. Można je czytać jako podsumowanie rozważań szesnastu autorów, których teksty składają się na krakowski tom: „Świętość, gdy objawia się, ustanawia zasadę świata – ustala jego porządek (Boski). Porządku [...] szukała Antonina Domańska – porządku w historii. Znacząc historię hierofaniami, uzyskiwała aksjologiczny ład świata.” (s. 287). Ta puenta stanowi zamknięcie, ale może oznaczać również otwarcie kolejnego etapu badań nad twórczością krakowskiej pisarki, której z pewnością warto poświęcić jeszcze uwagę, czego dowodzi recenzowana książka.